

Magnat QUANTUM 555

Wprowadzona na początku XXI wieku seria *Quantum* była początkowo serią najlepszych konstrukcji Magnata nowej generacji. Z upływem czasu najważniejsze cechy *Quantumów* rozpowszechniono w wielu „podseriach” i obecnie zdecydowana większość Magnatów umieszczonych w dziale „audiofilskie” nosi nazwę *Quantum*.



Proszę nie sądzić, że audiofilskie znaczy hi-endowe albo choćby wysokiej klasy. Wszystko, co stereofoniczne, zostało przez producenta w taki sposób nazwane i oddzielone od systemów kinowych. Jak z tego wynika, stereo według Magnata stało się stricte audiofilskie, czyli niszowe, bo na to, że audiofile rządzą na rynku masowym... raczej bym nie liczył. Jak zwał, tak zwał. Na szczęście tak zdefiniowanych audiofilskich propozycji Magnat ma całkiem sporo – znacznie więcej niż w dziale systemów kinowych! Tyle, że prawie w każdej podserii *Quantum* jest też głośnik centralny i monitory, których można użyć jako efektowych... centralnego nie ma tylko w najlepszej serii *Quantum 1000*, co też jest ciekawe, bo pozostawia na pastwę konkurencji grupę klientów budujących wysokiej klasy systemy kina domowego. Niższe serie to *Quantum 650* i *Quantum 600*, z kolei w najniższej serii *Quantum 550*, do której należy model 555, są aż dwa centralne. Według badań Magnata klienci kina domowego szukają więc na niższych półkach cenowych, co statystycznie jest prawdą. Tyle na temat środowiska, z jakiego wyrasta testowana konstrukcja. Warto jeszcze zauważyć, że układ głośnikowy, jaki reprezentuje, jest u Magnata szeroko rozpowszechniony i ma swojego przedstawiciela w każdej serii *Quantum* a także w jeszcze tańszej serii *Monitor Supreme*. Układ jest charakterystyczny przez pozornie symetryczną aranżację przetworników - akustycznie nie jest ona symetryczna, bo jedna z 17-tek pracuje jako niskotonowa, a druga jako nisko-średniotonowa, więc razem z wysokotonowym tworzą one układ dwuipółdrożny (deklarowane częstotliwości podziału to 350 Hz i 3,3 kHz), który zwykle wygląda inaczej. Obydwa głośniki pracują we wspólnej komorze bas-refleks, z otworem na tylnej ścianie, i mają szeroko stosowane przez Magnata, aluminiowe membrany z dość dużymi nakładkami przeciwpływowymi. Kopolka wysokotonowa wygląda na tekstylną, ale producent zapowiada zastosowanie tu specjalnego włókna syntetycznego o nazwie Teteron.

Bardzo zacna jest obudowa. Zupełnie inna niż u konkurentów tego testu, niebajerowana tu i tam błyszczącą czernią. Choć jeszcze nie jest to naturalny fornir – na to budżet jest zdecydowanie za krótki – to okleina drewnopodobna, imitująca orzech i położona na wszystkich ściankach, jest wysokiej klasy. Nie wszędzie będzie jednak pasować. Drugim dostępnym kolorem jest czarny - sztampowy, ale bardziej uniwersalny. Zawsze czarny cokolwiek nie wychodzi poza obrys obudowy, można w nim zainstalować albo kolce, albo gumowe nóżki.

Obudowa ma szerokość 21,5 cm, ale jej front tylko 18,5 cm – obudowa lekko rozszerza się ku tyłowi, co podnosi jej walory akustyczne i estetyczne.



ODSŁUCH

Po skonfrontowaniu basu tych i pozostałych kolumn naszego testu z wykorzystaniem różnych płyt, można ocenić, że najlepsze niskie tony zaprezentowały Jamo i Magnat. O ile jednak Jamo chwałę za powściągliwość zaskakującą przy tak dużym woofersze, zróżnicowanie i dynamikę nieobciążoną zbyt dużym napięciem, a mimo to słyszalną w wielu dobrych nagraniach, to *Quantum 555* wystawia bas na pierwszy plan – zresztą podobnie jak Roth, ale z innym jego charakterem. Bas Magnata jest zdecydowanie mocny, raczej twardy, witalny w całym swoim zakresie, wyższy bas wybrzmiewa bogato i z ochotą, nie przeszkadzając jednak w pokazaniu się niższych rejestrów, które skądinąd nie popadają w mrukliwość i tłustość, są też dość dynamiczne i konturowe. Tak więc w kategorii basu „zaznaczonego” możliwości Magnata są godne wyróżnienia i rekomendacji. Trzeba tylko zdawać sobie sprawę, że nie jest to bas łaskawy, łagodny i ocieplający. Całe brzmienie *Quantumów* jest naznaczone twardością i żyłastością, płynącą być może przede wszystkim z wyeksponowanych niskich tonów, w każdym razie jest ono konsekwentnie „ustawione”, rodzące się z basowych nut, prowadzone wyżej neutralną, ale raczej szczupłą niż pełną średnicą, i wreszcie wykończone lekko zaakcentowaną górą. Magnaty nie kreują mocnego pierwszego planu. Wokale, które zwykle są tu adresowane,

zostają cofnięte i wycieniowane. Mimo dobrego wyższego basu, już „dolny środek” nie jest podkreślany. Generalnie zakres średnio-wysokotonowy brzmi poprawnie, ma niezłą rozdzielczość i wyrównanie, choć czasami wydaje się zbyt asekuracyjny i mało plastyczny. Wróćmy do basu – to największy atut tej konstrukcji, ale stąd też źródło pewnego niedowartościowania reszty pasma. Być może zamknięcie bas-refleksu wyznaczy dobry kompromis i wyrównanie szans wszystkich podzakresów.

QUANTUM 555

Cena (para) [zł]
Dystrybutor

2000
ELCO-EXIM
www.elcoexim.com.pl

Wykonanie

Bardzo ładna obudowa (mimo że bez „piano blacku”...), typowy dla Magnata układ dwupółdrożny z wysokotonowym pomiędzy nisko-średniotonowym a niskotonowym.

Parametry

Dobra efektywność 87 dB, impedancja 4-omowa z gatunku łatwiejszych, wyeksponowany i nisko sięgający bas (-6 dB przy 30 Hz), równo prowadzony zakres średnich częstotliwości.

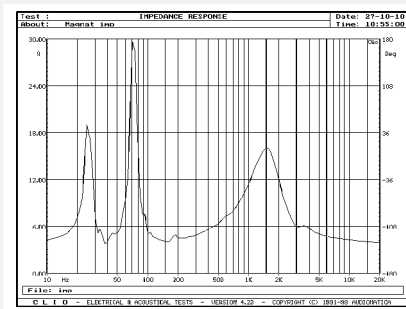
Brzmienie

Mocne, twarde, konturowe, z prominentnym basem, neutralną średnicą i lekko autonomiczną górą..



Magnat obiecuje bardzo szerokie pasmo przenoszenia – w zakresie wysokotonowym ma sięgać aż 55 kHz, dzięki specjalnemu materiałowi kopulek o nazwie Teteron. Ale prawdziwy testosteron wychodzi z Magnatów na basie.

LABORATORIUM Magnat Quantum 555

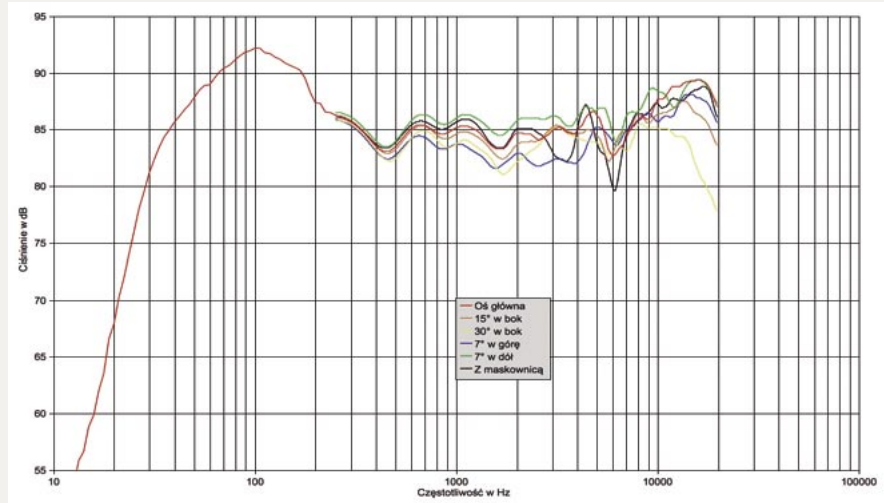


rys. 2. charakterystyka modułu impedancji.

Impedancja znamionowa [Ω]*	4
Efektywność (2,83 V/1 m) [dB]*	87
Moc znamionowa [W]**	160
Wymiary (WxSxG) [cm]	97 x 21,5 x 32
Masa [kg]	b.d.

* parametry zmierzone, ** dane producenta

Czytając w katalogu typowo niemieckie sformułowanie „impedancja 4-8 Ohm” już wiemy, czego się spodziewać – impedancji znamionowej 4 omy. Decyduje o tym 4-omowe minimum przy 150 Hz, powtórzone zresztą w bas-refleksowym dołku przy 40 Hz i na samym górnym skraju pasma. Producent w ogóle nie deklaruje efektywności, w naszym pomiarze wyniosła one dobre 87 dB, w dużej mierze za sprawą wyeksponowanego zakresu niskich częstotliwości, którego



rys. 1. charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.

szczyt przy 100 Hz przekracza pułap 90 dB. Bas sięga też bardzo nisko, spadek -6 dB (względem średniego poziomu 87 dB) udało się sprowadzić do 30 Hz, mimo że układ rezonansowy obudowy strojony jest nieco wyżej, do 40 Hz. W zakresie średniotonowym charakterystyka oscyluje wokół poziomu 85 dB, demonstrując zarówno dobrą liniowość, jak i stabilność na różnych osiach; wyższy poziom uzyskujemy pod kątem -7° (gdy w praktyce siedzimy niżej), gdyż

wówczas koordynacja fazowa między niskotonowym a nisko-średniotonowym jest optymalna. Na żadnej osi nie widać za to wyraźnego osłabienia na przejściu między średnimi a wysokimi tonami, które są tylko minimalnie wyeksponowane i ładnie dociągnięte do 20 kHz. Niewielkie osłabienie przy 6 kHz, a wcześniej wzmocnienie przy 4,3 kHz powoduje maskownica, mimo to mało szkodliwa w porównaniu z kilkoma innymi przypadkami.

Aluminiowe membrany opanowały wszystkie głośniki (poza wysokotonowymi) wszystkich serii Quantum. Magnat ma duże doświadczenie w ich stosowaniu, dlatego też charakterystyki przetwarzania nie wykazują w zakresie średniotonowym żadnych rezonansów, tłumionych zdecydowanie filtrami o dużym nachyleniu.



Tego typu niskobudżetowe, ale w pełni funkcjonalne, podwójne gniazdo jest stosowane w wielu produktach tej klasy. Quantum 555 ma otwór z tyłu i gra mocnym basem, dlatego zdecydowanie rekomendowane jest odsunięcie kolumn od ściany.

Tylko w tej konstrukcji z testowanej grupy kosze głośników wykonano z tworzywa ABS, które miało wyprzeć z tańszych głośników stalową blachę. Jedno jest pewne – kosze odlewane choćby z tworzywa pozwalają zaprojektować znacznie bardziej aerodynamiczny profil niż blaszane wytłoczki, co łatwo zaobserwować w tym teście.

